



Cezary Sikorski

Monadologia stosowana

*Największe katastrofy wydarzają się głęboko w nas,
a na powierzchni pojawiają się tylko ich odległe fale.*

Reiner Maria Rilke, *Wkrótce i wczoraj*, 1897

Nie znamy jego mowy. Może się zdawać, że go słyszymy, gdy wznosi góry lub morza przesuwa. Lecz to krew szumi lub serce przyspiesza ze strachu.

By go zrozumieć, należy przestać krzyczeć, zatrzymać puls, osuszyć wody, rozpuścić skały. Być tu i tam. Lub nigdzie. To trudne.

Pogódźmy się z rolą zbłąkanych. Mówmy jak najmniej. Naszym słowom brak magii i siły sprawczej. Zdania składajmy powoli, z przecinków i kropek. Zmęczeniu, planujmy przerwy z dala od wielkich liter.

Pod kreską pauzy, ucziszmy hałas. Milczmy jak on.

Zazwyczaj śni dokładnie
niczym cyrulik rozdziela
gęstą sierść zająca
i zmarszczki matki

Rzeczy i ludzie bez ruchu
precyzja utrwała spokój

Lecz cienka kreska służy
szaleństwu wyobraźni
Rycerz zmierza przed siebie
niespiesznie mija śmierć diabła
trafna diagnoza sprawia
że zaraz ruszą za nim
jeźdźcy apokalipsy
formują szyki i cwałują
przez majaki
nad ranem

Arytmia nocnych koszmarów
podważa statykę jawy
i czyni dwuznacznym
każdy solidny pejzaż
Michał jeszcze nie przybył
i śpi nadal senne miasteczko
lecz nad nim jak winogrono
zwłisa już skrzydło smoka

Nadchodzi burza czerwcową
nie budzi lęku stęchłe powietrze
poukładany warsztat senny
przerabia abstrakcje w zmysłowe dane

Zatem szybko pisać szybko malować
i śnić jak najdłużej by nie zapomnieć
kilometrowych kolumn zrazu błękitnej
akwareli niebiańskich atramentów
i nawadnicy ultramaryny
która jak morze wielką falą

już się przelewa przez odległy horyzont
na zgubę klarownej sieni
i płowych żółci
zmienianych w zgniłe zielenie

Więc zamknąć oczy
i spojrzeć jak najgłębiej
wszystko co widać już jest
lub zaraz będzie

Trudno jest tylko zasnąć
obudzić żadna sztuka



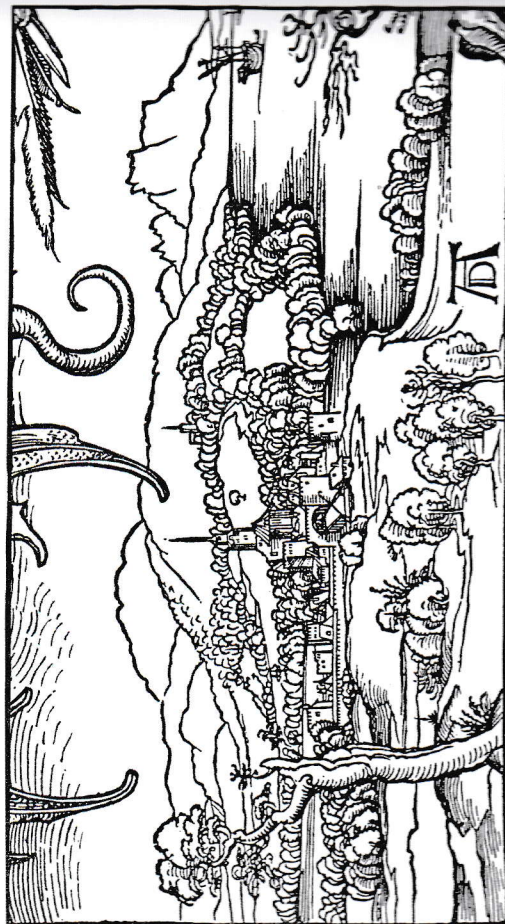
notki i źródła

str. 9

Michał jeszcze nie przybył...

W cyklu drzeworytów Albrechta Dürera poświęconych walce świętego Michała ze smakiem znajduje się niezwykle interesująca. Smok właśnie nadleciał. Ledwie widoczny, zaraz przykryje swym cieniem całe miasteczko. Michała chyba nie ma, a skrawek skrzydła, który widać w prawym górnym rogu, równie dobrze należy do smoka. Czy w ogóle przybędzie?

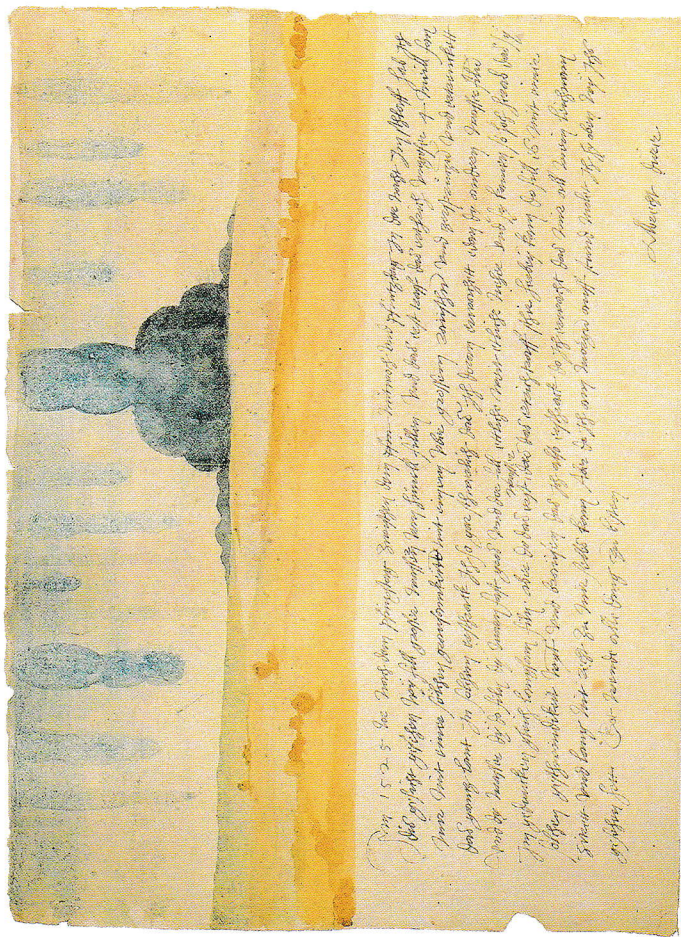
Ta rycina nie jest ogladana zbyt często. To zmusza, by ją przywołać:



Drzeworyt, źródło: Wilhelm Waetzoldt, *Dürer und seine Zeit*, Königsberg, 1941, s. 186.

str. 10-11

Albrecht Dürer, *Traumgesicht (Senna wizja)*, akwarela trwale połączona z dolną częścią karty, na której zanotowany został sen. 30,0 x 42,5 cm. Kunsthistorisches Museum, Wiedeń.



Tekst:

im 1525 Jor nach dem pfinxstag zwischen dem Mitwoch und pfinztag in der nacht im schlaff hab ich dis gesicht gesehen wy fill großer wassern vom himmell fillen Und das erst traff das erthrich ungefehr 4 meill fan mir mit einer solchen grausamkeit mit einem ubergrößem räuschn und zersprütn und ertrenckett das gantz lant In solchem erschrack ich so gar schwerlich das ich daran erwachett e dan dy andern wasser filn Und dy wasser dy do filn dy warn fast gros und der fill ettliche weit ettliche neher und sy kamen so hoch herab das sy im gedancken gleich langsam filn. aber do das erst wasser das das

ertrich traff schie herbey kam do fill es mit einer solchen geschwindigkeit wy{n}t und braüsen das und ich also erschrack do ich erwacht das mir all mein leichnam zittrete und lang nit recht zu mir selbs kam Aber do ich am morgen auff stund molet ich hy oben wy ichs gesehen het. Got wende alle ding zu{m} besten.

Albrecht Dürer

Tłumaczenie:

W roku 1525, w nocy ze środy na czwartek, po Zielonych Świątkach, ujrzałem we śnie, jak wielkie masy wody, w wielu miejscach, spadają z nieba. Byłem odległy o jakieś cztery mile, lecz groza była ogromna, bo cały świat tonął w rozbrizgach i z szumem. I tak byłem przestraszony, że obudziłem się nim spadły wszystkie wody. A były ogromne. Jedne bliżej, inne dalej. Leciąły z tak wysoko, że zdało się, jakby spadały powoli. Lecz gdy słup wody sięgał ziemi, leciał z taką szybkością, z wiatrem i szumem, że w chwili przebudzenia całe moje ciało drżało i długo nie mogłem dojść do siebie. Jednak gdy tylko wstałem, namalowałem to tak, jak postrzegłem. Boże zmień wszystkie sprawy na dobre. Albrecht Dürer

Str. 14-15

Mieszaam zielen krzewu z czerwienią owoców...

Dereń jadalny czyli właściwy (Cornus mas L.) tworzy rozłożyste krzew lub małe drzewko. Owoce - podługowate, karminowe - mają cierpki smak. Nalewka dereniowa ma barwę dobrze utlenionej krwi, lekko kwaśkowy smak i delikatny, niepowtarzalny aromat. W dawnych czasach leczono nią starość, w szczególności podagrę i niedokrwistość. U młodszych, podana w większych ilościach, odpręża i pobudza fantazję erotyczne.

Ilustracja z książki: Johann Georg Sturm *Deutschlands Flora in Abbildungen*, 1796 Stuttgart. Źródło: Wikimedia Commons.

Str. 26

Georges de La Tour, *Job raillé par sa femme (Hiob i jego żona)*, ca. 1637, Musée département d'art ancien et contemporain, l'Épinal.

Str. 36-37

Jesteś rośliną pospolitą...

Szalej jadowity (Cikuta virosa L.) to roślina z roselerowatych, pachnąca pietruszką. Łodyga naga, rozgałęziła. Trwała. Występuje w miejscach odrębnych i podmokłych, na gach stawów, przy rowach. Jad szaleju (alkaloid *cykutoksyna*) silnie toksyczny. Spożycie kilku gram kłącza powoduje Objawy - ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, wymioty i wielokrotna drgawki - występują szybko, kilkanaście minut po spożyciu. Śmierć następuje wskutek porażenia ośrodka oddechowego. Otruty *toksyną*, zmarł Sokrates.

Ilustracja z książki Otto Wilhelm Thomé *Flora von Deutschland, Österreich u. Schweiz*, 1885, Gera. Źródło: Wikimedia Commons.

Str. 38

Błazen i kaptanka ...

Notka ta powstała z obawy, że zarówno tytuł, jak i treść nie będzie zrozumiała dla czytelników, którzy nie są zaznajomieni z historią Kołakowskiego (*Kapłan i błazen*, 1959). A jest to raczej jeden z ciekawych przykładów, które Kołakowski wydrzążył w naszej świadomości. Chociaż nie jest to dzieło, które rzadko uczęszczamy. Chcemy czy nie, myśląc, że mamy po jego śladach. Jest to więc dedykacja.

Str. 40

Michelangelo Merisi da Caravaggio, *Autopittura come Bacco (Chory Bacco)*, 1593 - 1594, olej na płótnie 67 na 53 cm, Galeria Borghese, Roma.